

Tworzymy telewizję razem z widzami



Kucharz@independent.ie

NA Zielonej Wyspie tworzy się pierwsza internetowa telewizja polska. "Tworzy się", bo choć widzowie mogą obejrzeć w sieci kilka gotowych materiałów, to działania, które mają doprowadzić do realizacji marzeń autora przedsięwzięcia, zabiorą jeszcze sporo czasu. Najważniejsze jednak, że istnieje kilku energicznych, przedsiębiorczych zapaleńców z głowami pełnymi pomysłów.

EKIPA

Pomysłodawcą projektu jest Jacek Kmiecik. Jeszcze w Polsce zajmował się realizacją materiałów wideo i już wtedy myślał o emitowaniu programów telewizyjnych w Internecie. Po przyjeździe do Irlandii nie zrezygnował z planów. Od września prowadzi własną firmę House of Pictures Productions Studio.

Kilka miesięcy temu postanowił wyjść z kamerą na dublińskie ulice i nakręcić pozdrowienia przesyłane przez Polaków rodzinom i przyjaciołom w kraju. Swoją koncepcję przedstawił właścicie-

lowi pewnej polonijnej strony internetowej, ale tamten nie wyraził zainteresowania. Udało mu się jednak skontaktować z Bartkiem Szumowskim, zarządzającym popularnym portalem społecznościowym nadajemy.ie. Podczas pierwszego spotkania obaj doszli do wniosku, iż warto byłoby stworzyć coś w rodzaju telewizji dostępnej on-line.

Zamieścili w sieci ogłoszenie, że poszukują ciekawych ludzi, znających się m.in. na dziennikarstwie i filmowaniu. Stworzyli tzw. zakładkę tematyczną.

Jako pierwszy zgłosił się Jarek Radwański, pracujący przez pięć lat dla Telewizji Polskiej, autor zdjęć do kilku odcinków serialu dokumentalnego, opowiadającego o życiu polskich emigrantów, zatytułowanego "Wyjechani". Jako drugi chęć przystąpienia do projektu wyraził Jacek Jaszczek, radiowiec z kilkuletnim stażem. Przed wyjazdem z kraju pracował w lokalnej rozgłośni w Grudziądzu. W Irlandii prowadził niegdyś audycję dla Polaków, emitowaną przez Sunrise. Obecnie tworzy program "120 na godzinę" dla stacji 103.2 Dublin City FM (dawna Anna Livia).

"Założycielskie" spotkanie telewizji NTV, odbyło się 5 kwietnia br. Jacek Kmiecik i Jarek Radwański ustalili, że staną za kamerami i zasiadną przy stole montażowym. Redak-



EKIPA: To dzięki nim Polacy mają telewizję internetową - od lewej: Jacek Jaszczek, Damian Sasiak, Jacek Kmiecik

torem naczelnym i osobą odpowiedzialną za kontakty z prasą został Jacek Jaszczek. Właściciel biura tłumacza First Polish Adam Brożyński przekłada wywiady i dokumenty z języka angielskiego, a w realizacji niektórych programów pomaga dziennikarka Kasia

Przeworska. Ostatnią osobą, która dołączyła do grona NTV, był Damian Sasiak, organizujący polonijne drużyny i mecze piłkarskie. Zajmuje się on wydarzeniami sportowymi, promocją i reklamą. Zespół redakcyjny chce znaleźć również lokalnych reporterów

w Cork i Galway, więc jeśli ktoś dysponujący kamerą prześle stamtąd jakieś propozycje, to najprawdopodobniej pojawią się one na wizji.

Po emisji pierwszego materiału, jaki powstał po koncercie Kobranocki, zanotowano 14 tys. odsłon. Biorąc pod uwagę to, że

jak dotąd NTV ogłaszała działalność jedynie na stronie nadajemy.ie, możemy mówić o dużym sukcesie medialnym.

Na razie na portalu dostępne są relacje wydarzeń kulturalnych, wywiady i sądy uliczne "Z kamerą wokół nas". Niebawem pojawi się również "Ukryta kamera", najprawdopodobniej serial i wiele innych niespodzianek. Dotychczasowe programy wyemitowano za pomocą YouTube, ale w niedalekiej przyszłości powstanie specjalny, samodzielny serwer.

Jacek Jaszczek: "Polonijną prasę i gazety z Polski dostaniemy wszędzie. Istnieją też programy radiowe dla Polaków. Nikt jednak nie pokazał tych samych spraw obrazem. Dajemy widzom możliwość powrotu do danego wydarzenia i zobaczenia na ekranie samych siebie".

Autor przedsięwzięcia Jacek Kmiecik: "Pragniemy stworzyć wirtualny pomost pomiędzy Polską a Zieloną Wyspą, pomiędzy mieszkającymi tu Polakami a ich rodzinami w kraju. Jak na razie pomysł się przyjął i mamy nadzieję, że będzie się rozwijał. Tak naprawdę tworzymy telewizję razem z widzami, bo to ich komentarze wpływają na to, jak w przyszłości będzie wyglądała NTV".

Programy NTV można oglądać za pośrednictwem strony www.nadajemy.ie/ntv

To cut a long story short



Lost in Translation
Magda Rej

DOBRE znany przymiotnik 'long' to przede wszystkim długi i duży. Zgadza się. Weźmy dla przykładu określenie 'The Long Fellow' (Fella) lub 'Dev' - jest to przezwisko Eamona de Valery (1882-1975), irlandzkiego męża stanu i polityka, który był jednym z głównych twórców tekstu Konstytucji Irlandii,

mężczyzny o niezwykłym wręcz wzroście, choć być może nieco tyczkowatym - po angielsku 'long streak' lub 'string of misery'.

'Long Hoor' (irl. 'hoor', ang. 'bastard' - bękart, łajdak, kanalia, sukinsyn, biedaczysko, ale również idiota, kretyn, a nawet szczęściarz) - to drugie przezwisko nadane de Valerze, tym razem przez Michaela Collinsa, nazywanego z kolei 'The Big Fellow' ('Fella'), który swojego czasu stał się zdeklarowanym wrogiem ówczesnego premiera Irlandii i z pewnością był osobą pamiętliwą ('to have a long memory'), której jednak nie brakowało inteligencji ('to be long on intelligence').

'To cut a long story short' - przezwisko Collinsa - ma z kolei swoje korzenie w ogromnej sławie, która otoczyła go w końcu nawet poza szeregami IRA, choć - jak twierdzi Frank O'Connor, irlandzki pisarz będący uczestnikiem Irlandzkiej Wojny Domowej - było ono raczej ironiczną czy wręcz pogardliwą odpowiedzią na wysiłki

Collinsa, by traktowano go poważnie.

Teraz 'long' i roślinność, ale uwaga - pozornie! 'Long Acre' / 'God's Acre' to trawiasty skraj drogi - inaczej zagon ('acre') - stanowiący darmowe pastwisko. Z kolei 'to be in the long grass' oznacza przycząć się ('lie low') w sensie nie zwracać na siebie uwagi ('to keep a low profile'). Jest to również zwrot będący tytułem jednego z albumów Boba Geldofa, który tak oto tłumaczy jego znaczenie: "We called the album 'In the Long Grass', an Irish expression. When you have not seen someone for a long time and you ask them where they have been they might reply, 'Oh, I've been in the long grass...'" (1986).

ROMAICIE

Z kolei 'long tack' to charakterystyczny dla języka potocznego, irlandzki odpowiednik zwrotu 'long time', który oznacza długi okres spędzony w jednym i tym samym miejscu, również w pracy. Nie mylić z ćwieczkiem, gwoździem

tapicerskim, pinezką lub fastrygą. 'Tack' to również zjełczały smak podsutego jedzenia typu masło lub boczek - stąd 'tacked'.

A teraz long i części ciała. Irlandzki zwrot 'cuir ar an mear fhada, idem' oznacza po angielsku 'to put the long finger', czyli przełożyć do odwołania, na czas bliżej nieokreślony - stąd przymiotnik 'long-fingered', inaczej, może nieco pejoratywnie, odwlekany.

'Long head' to innymi słowy inteligencja, a 'long-headed' - 'deep-thinking'.

'Long-lippit' (inaczej 'lipped' - w połączeniach, np. 'thick-/thin-lipped' - o grubych / wąskich wargach; również pyskaty lub wyszczekany, Ulster) to 'sulky', czyli nadąsany lub ponury; tak jak 'long-faced' - smutny, a 'to pull a long face' - zrobić smutną minę lub zrzędnąć (o minie).

A 'longnebbed' to wścibski ('over-inquisitive'), gdzie 'nebb' to po prostu zwykły nos, choć być może nieco przydługi - stąd 'Nos(e)y Parker'... Tak jak język, gdzie 'long-tongue' to plotkarz lub papla ('talebearer').



PUB: The Long Hall - miejsce popularne wśród miejscowych. Można warto sprawdzić, skąd ta nazwa...